

Wanda PÓŁTAWSKA

CZYSTOŚĆ JAKO ZADANIE WYCHOWAWCZE

Intymny kontakt mężczyzny i kobiety musi być tajemnicą i jest nią nawet wtedy, gdy oni sami usiłują go obedrzeć z tajemnicy, gdyż bierze w nim udział cały człowiek z całym bogactwem treści, jaka o nim stanowi, a tego nie da się nigdy w pełni ujawnić.

WSTĘP

Czystość jako cnota była zawsze jednym z zadań zarówno wychowania, jak i samowychowania; nie była jednak traktowana jako odrębny przedmiot w programie wychowawczym, ale niejako zawierała się w kontekście całej linii wychowania chrześcijańskiego. Obecnie natomiast powstała potrzeba osobnego potraktowania problemu czystości z powodu jej ogólnego zagrożenia oraz zatwierdzenia nowych programów szkolnych, w których umieszczono przedmiot nazwany przygotowaniem do życia seksualnego. W programie tym często proponowane są postawy jednoznacznie przeciwne etyce katolickiej i zagrażające czystości. Powstała więc potrzeba wypracowania jakby kontrprogramów i metod sprzyjających rozwojowi tego, co Paweł VI nazwał „klimatem czystości w świecie”. Czystość powinna być klimatem młodości; klimat ten jest w całym świecie zagrożony i Kościół ma wobec tego zagrożenia specjalne zadania – Kościół jako hierarchia, jako lud i jako katolicy nauczyciele i rodzice.

CZYSTOŚĆ I DZIEWICZOŚĆ

Pojęcie czystości, oznaczające integralnie osobowy charakter płciowości, odnosi się zarówno do dziewictwa, jak i do czystości odzyskanej przez sakrament pojednania; odnosi się też do małżeństwa, choć czystość jest tam realizowana w inny sposób. Obecnie chodzi nam o czystość wieku młodzieńczego i o sposób jej realizowania.

Wszyscy ludzie zaczynają życie w klimacie czystości i dziewictwa. Dziewictwo jest stanem prawidłowym w dzieciństwie i w młodości; wiąże się to z integralnością i indywidualnością osoby. Do istoty życia ludzkiego nie należy łączenie się z drugim; każdy żyje odrębnie i dopiero istotą małżeń-

stwa jest to, że dwoje ludzi łączy się i staje się jednym ciałem. Można więc powiedzieć, że dziewictwo jest normalnym stanem człowieka, normalnym sposobem życia, łączenie się zaś z drugim jest czymś szczególnym i jedynie przejściowym, gdyż człowiek żyje sam, choć w otoczeniu innych, i może tylko na jakiś czas łączyć się z drugim. Struktura biologiczna ciała ludzkiego pozwala na zjednoczenie z drugą osobą płci przeciwnej, ale to zjednoczenie się nie jest warunkiem życia, lecz przeciwnie: człowiek musi się odłączyć, aby żyć. Odrębność i bytowa samotność należą do istoty ludzkiego życia. Narządy, które umożliwiają zjednoczenie się, są, stosownie do zadań, inaczej ukształtowane u mężczyzny i u kobiety i są konieczne do przekazania życia dziecku, ale nie są nieodzowne do życia jednostki. Są to narządy, których płciowa funkcja nie służy życiu jednostki, lecz prokreacji; stąd nie ma żadnego powodu, aby były używane wtedy, gdy człowiek nie podejmuje powołania do założenia rodziny.

Działanie to jest zatem – i powinno być traktowane jako – wyłącznie przynależne małżonkom. Dla młodzieży jedynie właściwą postawą jest zaniechanie tego działania, a zarazem przygotowanie się do odpowiedzialności za jutro, co do którego jeszcze nie wiadomo, jakie będzie. Zadaniem młodzieży nie ma być w tym kontekście działanie rodzicielskie, lecz zachowanie dziewictwa; zadaniem wychowawcy natomiast jest ukazanie młodym wartości dziewictwa i sposobów jego zachowania. To ostatnie staje się szczególnie konieczne w obecnej rzeczywistości, gdy programy szkolne i opinia proponuje młodzieży działania cudzołożne w imię swobody i źle pojętej wolności oraz nieprawidłowej koncepcji miłości.

Wartość dziewictwa jako integralność osoby nabiera właściwego znaczenia dopiero wtedy, gdy zrozumiemy istotę miłości, która dla swojej pełni wymaga pełni daru.

Dar osoby staje się pełny jedynie w wymiarze dziewictwa. Miłość prawdziwa, ta, którą Jan Paweł II nazywa oblubieńczą, realizuje się przez dziewictwo, a potem przez czystość małżeńską.

Świat współczesny neguje wartość dziewictwa, a narastający sceptycyzm młodych podważa zdolność człowieka do takiej miłości. Dziewictwo, jako wartość rzadko realizowana, straciło dziś prawo istnienia. Działalność seksualna oderwana od małżeństwa i prokreacji jest dziś zwykłym, codziennym zachowaniem. Utrata dziewictwa jest u młodzieży zjawiskiem niemal powszechnym, trzeba więc jakby pogodzić się z tym i jedynie próbować doprowadzić młodych do odzyskania stanu czystości, mimo utraty dziewictwa, przez sakrament pokuty. Uzyskane rozgrzeszenie anuluje dokonany grzech cudzołóstwa czy samogwałtu, ale nie daje możliwości odzyskania dziewictwa. Wartość utracona nie wraca. Sam fakt, że utracić dziewictwo można tylko raz w życiu, nadaje mu szczególną wartość: coś, co może stać się tylko raz, nie może być traktowane jako coś pospolitego, lecz przeciwnie, jest czymś wyjątkowym. Nad

przeszłością nikt nie ma władzy i nie można jej unicestwić: to, co było, jest w człowieku i stanowi o nim.

Pierwszym zadaniem wychowawców jest więc uświadomienie młodemu, iż wartość dziewictwa jest tak wielka, że byli ludzie, którzy zdecydowali się na męczeństwo, byle ją ocalić. Pomniejszenie wartości dziewictwa pociąga za sobą obniżenie wartości aktu małżeńskiego; tajemnica aktu jednoczącego dwoje kochających się ludzi traci swój właściwy wymiar i staje się czymś powszednim, realizowanym łatwo, bez żadnych zobowiązań i wymagań, zdawkowym działaniem podejmowanym w celu zdobycia chwilowej przyjemności cielesnej. Zarówno wartość aktu, jak i dziewictwa jest zaprzeczona, gdyż właśnie dziewictwo gwarantuje pełnię małżeńskiego daru będącego istotą małżeństwa; jest to – jak pisze Paweł VI w *Humanae vitae* – „dar z siebie samego w celu ubogacenia drugiej osoby sobą”.

KONCEPCJA MIŁOŚCI

Wśród przyczyn łatwego rezygnowania z dziewictwa na plan pierwszy wysuwa się nieprawidłowa koncepcja miłości, która jakoby miała wymagać aktu seksualnego jako swego znaku. Jeżeli postawimy znak równości między miłością a tym aktem, to oczywiście powstaje konieczność takiego znaku, i młodzi ludzie, zwłaszcza mężczyźni, nieraz takiego rzekomego dowodu miłości żądają.

Sam akt nigdy nie może być nazwany miłością we właściwym znaczeniu, choć może miłości służyć, wiadomo bowiem, że może on być aktem krzywdy – i zawsze jest krzywdą, jeśli jest realizowany bez uprawnień. Akt małżeński powinien być jedynym sposobem realizowania rodzicielstwa i temu właśnie służyć, natomiast znaki miłości mogą być różne i mają się rozgrywać na innej płaszczyźnie. Miłość daje prawo do całopalenia, można z miłości oddać życie za drugiego człowieka, ale sama miłość nie daje prawa do działalności rodzicielskiej; to prawo daje tylko sakrament małżeństwa. Miłość domaga się innych znaków: znakiem miłości przed małżeństwem może być właśnie powstrzymanie się od tego działania, którego skutkiem może być krzywda wielu osób. Akt seksualny nie jest jedynie przeżyciem dwojga, ale poprzez swą zdolność do prokreacji powiązany jest z losem i życiem innych osób. Nie jest więc obojętne, jak ludzie rozwijają tę swoją zdolność.

Widzimy codziennie, ile dramatów wynika z szerzenia się permissywnych postaw, ile w imię rzekomej miłości zabijanych jest dzieci, ile jest sierot społecznych i porzuconych żon. Dziewictwo przedmałżeńskie stoi niejako na straży miłości małżeńskiej, gdyż jest sposobem realizacji wierności. Pełna miłość musi być wierna, a można być niewiernym również przed małżeństwem, można zdradzić przyszłego małżonka przed zawarciem małżeństwa.

Zrozumienie miłości jako pełnej postawy woli oddania się drugiemu, daru z całego siebie na całe życie, a więc realizacja miłości zdolnej do ofiary i pełnego oddania, pozwala pojąć znaczenie czystości okresu przedmałżeńskiego.

KONCEPCJA MĘSKOŚCI

Utrudnieniem w zrozumieniu wartości dziewictwa jest nieprawidłowa koncepcja męskości jako konieczności działania seksualnego. Niemal powszechnie panuje w odniesieniu do mężczyzny pogląd deterministyczny: męskość jako podporządkowanie mechanizmom cielesnym, nad którymi mężczyzna nie potrafi panować i którym całkowicie podlega. Temat ten powinien być traktowany jako centralny wśród tematów dotyczących przygotowania do rodzicielstwa. Zagadnienie istoty męskości domaga się głębszej analizy i powinna to być w programie szkolnym osobna lekcja wyłącznie dla chłopców, bez obecności dziewcząt. Zresztą z różnych przyczyn lekcje o tej tematyce powinny być zawsze prowadzone osobno dla chłopców i dla dziewcząt. Każdy młody mężczyzna ma problem swego ciała; jest to zrozumiałe w aspekcie cielesnej struktury męskości.

W świadomości chłopca bardzo łatwo o spłylenie znaczenia i o lekceważące traktowanie tej części ciała, która w obiektywnym porządku rzeczy powinna być traktowana jako skarb. Św. Paweł pisze o tych członkach jako szczególnie delikatnych i wymagających szacunku. Dziewictwo chłopięce, inaczej niż dziewczęce, nie może być bierne – przeciwnie, musi być aktywną postawą: chłopiec musi rozumieć, co się w nim dzieje, i nauczyć się kierować swymi reakcjami. W pewnym sensie to głównie do mężczyzn odnoszą się używane przez Jana Pawła II pojęcia „samoposiadania” i „samopanowania”. Reakcje nieraz pojawiają się same, nie da się ich zupełnie uniknąć, i chłopiec musi nauczyć się wygaszać napięcia powstałe w jego ciele. Pojawia się tu powinność pewnej gotowości do wyrzeczenia, gdyż reakcje te są odczuwane jako przyjemne i trzeba pewnego wysiłku i decyzji woli, a także właściwej motywacji, aby z tej przyjemności zrezygnować.

W tym punkcie nauka Chrystusa i Kościoła zderza się z powszechnie panującym poglądem hedonistycznym. Człowiek jest gotów szukać przyjemności, a Chrystus każe przyjąć krzyż; Kościół zaś poucza o potrzebie ofiary i ascezy. Argumentacja za dziewictwem chłopięcym nie jest możliwa na płaszczyźnie hedonizmu – uznawania przyjemności za najwyższą wartość. Dopiero gdy sięgniemy do wyższych wartości, znajdujemy uzasadnienie, dlaczego człowiek ma rezygnować z przyjemności cielesnej. Zrozumienie istoty człowieczeństwa jako bycia osobą stworzoną na obraz Boga, osobą, która może stać się pełnym darem dla drugiej osoby w pełni miłości, pozwala najgłębiej uza-

sadnić konieczność samopanowania i samoposiadania: masz zachować siebie, żeby mieć co dać!

Czystość męska jest zatem związana z potrzebą męstwa, zdolnością i gotowością podjęcia wysiłku, który zresztą sam daje prostą i czystą radość. Można to obserwować u chłopców, którym udało się wyjść z grzechu czy nawet nałogu samogwałtu, gdy odzyskują swobodę wobec siebie samego i mają na nowo poczucie panowania nad reakcjami ciała, poczucie wolności. Czystość jest realizacją wolności, jest uwolnieniem się od determinizmu. Człowiek raduje się, gdy czuje się panem siebie, a nie niewolnikiem swojego ciała. Jednak do tej wolności potrzebna jest pewna dojrzałość; stąd młodzieży męskiej trzeba pomóc wyjaśniając jej mechanizmy ciała i pokazując sposoby wygaszania reakcji cielesnych.

Moralne wskazanie mówi, aby roztropnie nie mnożyć bodźców wywołujących niepożądane reakcje. Niestety świat współczesny i mass media sprzyjają właśnie wywoływaniu takich reakcji. Bodźce, w różnej postaci, pojawiają się w obfitości w otoczeniu; dom nie potrafi dziś spełnić roli bariery ochronnej przed nimi – zwłaszcza gdy do czynników pobudzających należy dziś nawet program szkolny, a dziecko prawie połowę czasu spędza w szkole. Nie można zatem liczyć na ochronienie chłopców przed tymi bodźcami. Trzeba jedynie wypracować postawę woli i decyzję pracy nad sobą. Ogromna większość wychowawców nie porusza z młodzieżą tematu ćwiczenia woli, a przecież jest to sprawność, która nie jest dziedziczona, lecz musi zostać nabyta drogą żmudnych nieraz ćwiczeń, drogą wytrwałości w podejmowaniu wysiłków. Żadne wielkie zrywy nie wzmacniają woli człowieka, lecz jedynie konsekwentne spełnianie jakiejś choćby drobnej czynności, którą będzie powtarzać się codziennie przez długi czas.

Oprócz unikania bodźców zewnętrznych jeszcze ważniejsza jest dyscyplina wewnętrzna, sterowanie myślami, gdyż bodźce wyobrażeniowe mogą mieć większą siłę pobudzającą niż bodźce zewnętrzne. Wyobraźnia bowiem może nie mieć granic, jakie naturalnie stawia rzeczywistość. Chłopiec musi sterować swoimi myślami i wyobrażeniami. (Tu trzeba także zwrócić uwagę wychowawców na oczywisty fakt: w genotypie ludzkim mamy 46 chromosomów, a tylko jedna para: xx lub xy odnosi się do płciowej struktury ciała; inne wyposażają człowieka w różne wielkie możliwości. Stąd wszelkie czynności pobudzające rozwój czy to fizyczny, jak sport, czy to intelektualny, mogą służyć wypracowaniu cnoty czystości.)

Młodość jest najkorzystniejszym okresem życia ludzkiego i ma szansę być najszczęśliwszym; trwa zaledwie dziesięć lat – od 14. do 24. roku życia. Jeżeli młodzież podejmuje działania seksualne, działania par excellence ludzi dorosłych, to niejako przeskakuje ten okres, niszczy go i wchodzi od razu w świat obowiązków i dramatów. Obserwowane już skutki nauczania w szkole w postaci małych rodziców jasno to pokazują. Rozbieżność między dojrzało-

ścią biologiczną a dojrzałością psychiczną i społeczną do podejmowania zadań rodzicielskich musi zwracać uwagę wychowawców. Jeżeli rozbieżność ta zachodzi, to okres młodości powinien służyć czemuś innemu niż realizowaniu rodzicielstwa: ma właśnie służyć wypracowaniu postawy czystości, która bazuje na s a m o p o s i a d a n i u, na zdolności panowania nad swoimi reakcjami. Tu jest miejsce na prawidłową koncepcję męskości. Męskość jest to potencjalna płodność. Każdy chłopiec od momentu pojawienia się trzeciorzędowych cech płciowych (np. zarost) staje się nosicielem załączków życia – o ile jest zdrowy, jest zawsze potencjalnie płodny; potencjalna płodność jest znamiem zdrowia. Cechą charakterystyczną mężczyzny jest jego potencjalne ojcostwo. Każdy jego akt jednoczenia się z kobietą jest potencjalnym ojcostwem. Jeżeli nie ma owocu tego jednoczenia się, to dlatego, że organizm kobiety działa inaczej: ona tylko wyjątkowo, w jednym dniu owulacji, raz w cyklu miesięcznym, może stać się matką. On natomiast powinien być świadomy tego, że niejako stale zawiera w sobie życie.

Odpowiedzialność mężczyzny odnosi się więc nie tylko do niego i kobiety, ale jeszcze do losu ewentualnie poczętego dziecka. Jest to temat obecnie szczególnie aktualny. W dyskusji na temat aborcji mówi się z reguły o kobiecie i jej prawie do przerwania ciąży, a nie mówi się o prawie mężczyzny do obrony dziecka. (W mojej długoletniej praktyce lekarskiej raz jeden miałam okazję spotkać mężczyznę – chłopca, który sprzeciwił się zabiciu własnego dziecka i mimo iż dziewczyna chciała przerwać ciążę, poszedł z nią do lekarza i wymusił na nim odstąpienie od „zabiegu”.) Ogromna większość mężczyzn-ojców albo nie reaguje wcale na fakt zabicia dziecka, albo wręcz neguje swoje ojcostwo. (Są niestety sytuacje, kiedy kobieta może rzeczywiście nie wiedzieć, który z jej partnerów jest ojcem dziecka!) Dlatego też postawa mężczyzny wobec losu dziecka jest miarą jego uczciwości i dojrzałości.

KONCEPCJA KOBIECOŚCI

Nie tylko nieprawidłowa koncepcja męskości powoduje kryzys dziewictwa młodzieży, lecz prowadzi do tego także niewłaściwa koncepcja kobiecości. Kobieta współczesna zagubiła swoją tożsamość i nie mogąc siebie odnaleźć usiłuje naśladować mężczyzn; nie zdaje sobie sprawy z tego, jak wiele traci. Mężczyzna ma łatwiejszą rolę w realizacji rodzicielstwa; jego udział w tym wielkim wydarzeniu nie przynosi mu trudu. Dla kobiety, przeciwnie, przyjemność seksualna może zamienić się w trud noszenia przez wiele miesięcy dziecka, podczas gdy wczesne ojcostwo jest łatwe i niczym mężczyzny nie obciąża. Stąd powstaje u kobiety chęć, żeby i ona miała takie same prawa, żeby mogła mieć przyjemność seksualną bez odpowiedzialności, jaką niesie ze sobą macierzyństwo; stąd chęć stosowania takiej czy innej formy antykoncepcji w celu

oddzielenia działania seksualnego od prokreacji. Kobieta usiłuje uwolnić się od macierzyństwa nie rozumiejąc, że ono właśnie jest podstawą jej wartości. Jan Paweł II mówi o *sacrum* ciała kobiety. To *sacrum* tkwi właśnie w macierzyństwie, w nim kobieta staje się realnie naczyniem Ducha Świętego, gdy w jej tajemniczym łonie, w głębi i w ukryciu Duch Święty jednoczy komórki ojca i matki.

Działanie seksualne jest czynem ludzkim, ale zapłodnienie jest dziełem natury; dla wierzącego siły natury to siły, którymi steruje Stwórca – Stwórca decyduje o chwili poczęcia w kobiecie nowego życia. Kobieta odwracająca się od macierzyństwa niszczy siebie. Cóż może zyskać naśladowując mężczyznę?

Rok 1996, poświęcony kobiecie, przyniósł szereg odnośnych papieskich dokumentów: Orędzie na XXVII Światowy Dzień Pokoju *Kobieta wychowawczynią do życia w pokoju*, list na Wielki Czwartek *Kapłan i kobieta*, *List do kobiet*, wcześniej zaś ogłoszono encykliki *Mulieris dignitatem* i *Redemptoris Mater*.

Kobieta ma zadania wychowawcze wobec siebie, wobec świata, wobec dziecka i wobec mężczyzny; każda Ewa ma wpływać na każdego Adama.

Lekcja na temat „Kim jesteś Ewo” nie powinna się odbywać w obecności chłopców. Mówienie o narządach intymnych kobiety, konieczne dla dziewczynki dwunastoletniej, aby ją przygotować na zachodzące w niej zmiany, nie może się odbywać w obecności chłopców, gdyż chłopcy w tym wieku nie są w stanie zrozumieć wartości macierzyństwa, a mówienie o narządach intymnych, miesiączce itp. łamie naturalną barierę wstydlivosti dziewcząt i jest przejawem całkowitego braku delikatności, przez co przyczynia się do brutalizacji zachowań młodzieży. Jedynym właściwym podejściem jest w tym względzie taktowna rozmowa m.in. o godności dziewictwa, o macierzyństwie jako spełnieniu kobiecości i o higienie w tym okresie, bez instruktażu o technice i patologii. Ujawnianie dzieciom patologii małżeńskiej jest podobne do zmuszania przedszkolaków do uczenia się wyższej matematyki.

Dziewczynka w okresie dojrzewania ma się dowiedzieć, jakim skarbem jest dziewictwo i jej ciało, oraz że jest odpowiedzialna za zachowanie chłopców. Trzeba też jej uświadomić konieczność panowania nad reakcjami serca i uczulić na niebezpieczeństwo, jakie niesie uleganie tym reakcjom.

PEDAGOGICZNE WSKAZÓWKI PRAKTYCZNE

Dlaczego powinny być prowadzone osobne lekcje dla chłopców i dziewczynek?

Dlatego, że zachodzi różnica w tempie ich rozwoju: chłopcy rozwijają się wolniej i ich dojrzałość biologiczna przychodzi później; dziewczęta, zwłaszcza w miastach, rozwijają się szybciej i jest im potrzebna informacja o tym, co się

w nich dzieje, żeby uprzędzić pojawienie się miesiączki. Wprawdzie powinna to zrobić matka, a nie szkoła, ale jeżeli już przygotowuje szkoła, to bez obecności chłopców. Ponadto ciągła koedukacja powoduje, że dziewczęta – przebywając zawsze w obecności chłopców – nigdy nie są po prostu sobą. W ich zachowaniu dominuje wówczas chęć zwrócenia na siebie uwagi. Przebywanie bez chłopców sprzyja rozwojowi normalnych przyjaźni wśród dziewczynek – niech przynajmniej lekcje wychowawcze dają okazję do wypracowania pewnego rodzaju solidarności kobiet między sobą, do zawiązywania przyjaźni, których jest obecnie bardzo mało wśród młodzieży. Ponadto łatwiej mówić o odpowiedzialności za partnera drugiej płci, gdy nie ma na sali jej przedstawicieli.

Wreszcie dziewczęta są inne od chłopców nie tylko fizycznie, ale także psychicznie, inny jest sposób ich reagowania, inne argumenty przemawiają do dziewcząt, a inne do chłopców. Dużo łatwiej jest nawiązać kontakt z młodzieżą w grupach jednorodnych. W grupie mieszanej dziewczęta mniej śledzą tok lekcji, a bardziej interesują się chłopcami. Łatwiej skoncentrować uwagę na temacie, gdy nie ma rozproszenia wynikającego ze wzajemnych reakcji.

Ciągłe obcowanie w grupach mieszanych nie stwarza dobrych warunków do rozwinięcia własnej osobowości, gdyż zawsze pojawia się element wzajemnego przyciągania. Kobiecość potrzebuje wzmocnienia solidarności. Obserwacja życia pokazuje, że wśród kobiet brakuje przyjaźni i lojalności; łatwość, z jaką jedna kobieta wyrzywa drugiej mężczyźną, męża żonie, a nieraz ojca dzieciom, w dużej mierze zależy od tych nie wypracowanych w młodości postaw (od początku szkoły pojawia się ta rywalizacja dziewcząt o względy chłopców).

Wreszcie grupy jednej płci pozwalają na rozwinięcie dyskusji; w grupach mieszanych z reguły w dyskusji górują chłopcy, a dziewczęta nie dochodzą do głosu.

Trzeba też ukazać młodzieży prawo do tajemnicy: tajemnicy kobiecości i tajemnicy męskości, tajemnicy małżeństwa i miłości. Trzeba uznać konieczność tajemnicy, która podnosi rangę zjawiska, jakim jest obcowanie osób różnej płci. Intymny kontakt mężczyzny i kobiety musi być tajemnicą i jest nią nawet wtedy, gdy oni sami usiłują go obedrzeć z tajemnicy, gdyż bierze w nim udział cały człowiek z całym bogactwem treści, jaka o nim stanowi, a tego nie da się nigdy w pełni ujawnić. Płaszczyzna współżycia powinna być ich tajemnicą, odkrytą jedynie przed Bogiem. Dawna postawa „tabu” wobec tych spraw była bliższa prawdy niż obecna wielomówność.